Stołyhwo, Kazimierz

"Ein objektives Kriterium für die Beurteilung der Manufaktur geschlagener Feuersteine", Max Verworn, "Zeitschr. f. Ethnologie" (1908) : [recenzja]

Światowit 8, 114-118

1907

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

dami, Jarricot powołuje się w tym względzie na prace Gaudryego, Owena, Testuta, Topinarda i Tomesa. U ras białych wogóle zęby trzonowe przedstawiają szereg zmniejszający się od 1-go do 3-go, u ras niższych natomiast,— według Testut, — rozmiary rzeczonych zębów są jednakowe [1]), wreszcie u niektórych czaszek kopalnych rozmiary zębów trzonowych wzrastają od 1-go do 3-go. Stosunek taki widzimy na czaszkach ze Spy, z la Naulette, z Chancelade, z Baousse-Rousse. Jarricot uważa jednak, iż uogólnianie tego poglądu do wszystkich czaszek kopalnych byłoby obecnie jeszcze rzeczą przedwczesną i, że należy zaczekać z tem dopóki przynajmniej większość materyału przedhistorycznego nie zostanie zbadana [2]). Redukcya dotycząca ilości sęczków ujawnia się również silniej w drugim i trzecim trzonowym, aniżeli w pierwszym. Jarricot podaje według Gaudryego zestawienie porównawcze zanikania czwartego sęczka zębu mądrości szczęki górnej w szeregu naczelnych: drugi sęczek wewnętrzny, bardzo duży u Oreopithecusa, ulega już redukcyi u Dryopithecusa i u Orangutanga; u Goryla i Gibbona jest on wprawdzie wydatny, lecz zmniejszony, u Szympanza stopień atrofii jeszcze wzrasta i wzmagając się u Australczyka dosięga maximum u ras białych. Wogóle ząb mądrości Europejczyka przedstawia narząd zanikający. Jest to zdanie ogółu badaczy [3]).

Opierając się na faktach powyższych Jarricot uznaje zaobserwowaną przez siebie trójsęczkowość drugiego zęba trzonowego za objaw uwsteczniania się zębów trzonowych i nie zgadza się z poglądem Copego, który upatruje w tem zjawisku zwrot atawistyczny do typu właściwego dawnym lemurom.

K. Stołyhwo.

Max Verworn. „*Ein objektives Kriterium für die Beurteilung der Manufaktur geschlagener Feuersteine*". (Objektywny sprawdzian do rozpoznawania narzędzi z krzemienia łupanego). Zeitschr. f. Ethnologie. 1908.

W roku 1905 ogłosił Verworn pracę monograficzną, dotyczącą kultury archeolitycznej trzeciorzędowej z okolic Aurillac („Die archeolitische Kultur

---

[1]) U Australczyków zęby trzonowe są bądź równej wielkości, bądź nawet zwiększają się w kierunku od 1-go do 3-go, tak iż ząb mądrości bywa częstokroć największy. (Wiedersheim, Le-Double). (*K. S.*)

[2]) Zwiększanie się rozmiarów zębów trzonowych od 1-go do 3-go zachodzi u wielu małp, np. u Goryla, Orangutanga, u Macacus, Papio, Semnopithecus. U Gibbona zęby te są jednakowej wielkości, natomiast u Szympansa i niektórych innych zwiększanie się zachodzi od 3-go do 1-go (Le-Double). (*K. S.*)

[3]) Już samo wyrzynanie się zębów mądrości połączone było niekiedy z doniosłemi komplikacyami, przyczem zęby te wyrastają późno, a psują się zazwyczaj bardzo wcześnie. (Le Double). Atrofia ich posuwa się niekiedy do tego stopnia, że zamiast czterosęczkowego zęba pojawia się wyrostek ćwieczkowaty (Stiftzahn). W wielu przy-

in Hipparionschichten v. Aurillac (Cantal)"). W pracy tej rozpatruje on szczegółowo znamiona, uwzględniane przy rozpoznawaniu narzędzi archeolitycznych i dochodzi do następującego wniosku: „Usiłowania nasze nie powinny dążyć do odkrycia jakiegoś jednego ogólnego sprawdzianu, który zawsze i wszędzie byłby w stanie rozstrzygać, czy mamy do czynienia z narzędziem czy też nie; w rzeczywistości bowiem sprawdzian taki nie istnieje i wszelkie jego poszukiwanie jest daremne. Natomiast usiłowania nasze winny mieć na celu pozyskanie i rozwój dyagnostyki krytycznej, podobnie ukształtowanej jak dyagnostyka lekarska. Im dyagnoza będzie subtelniejsza, dzięki pomnożonym obserwacyom i badaniom, tem mniejszą stanie się ilość przypadków nieokreślonych, wątpliwych".

Praca Verworna, o której mówić zamierzam, stanowi właśnie przyczynek do rozwoju tej dyagnostyki, autor ustala w niej bowiem jako jedną z reguł dla kamieni, będących rzeczywiście narzędziami, — jednoboczne obrobienie krawędzi. Zyskanie objektywnego sprawdzianu, wykluczającego wszelkie osobiste uprzedzenia, jest rzeczą nader ważną, gdyż słusznie mówi Verworn, że zwolennicy eolitów i archeolitów częstokroć spotykają się z zarzutem, jakoby ich ocena była raczej wynikiem subjektywnego wrażenia, niż owocem przedmiotowego badania. I rzeczywiście trudno zaprzeczyć, że niekiedy zarówno nadmierny zapał wyznawców, jak fanatyzm przeciwników, ujemnie wpływają na bezstronność krytyki. Podając stwierdzony przez siebie sprawdzian autor zaznacza jednak wyraźnie, że „nie chodzi tu bynajmniej o cechę, która sama jedna wystarczałaby do rozpoznania jako narzędzie — pierwszego lepszego kamienia o pochodzeniu nieznanem"... „jedynie tylko w połączeniu z całokształtem faktów sprawdzian o którym mowa, dawać może ścisłą dyagnozę. Podobnie w praktyce lekarskiej, objaw, jakim jest np. gorączka, dopiero w połączeniu z całokształtem symptomatów może być miarodajny dla określenia rodzaju choroby".

W przeciwieństwie do kultury eolitycznej, która posługuje się kamieniami w ich postaci naturalnej, kultura archeolityczna posiada już umiejętność łupania brył kamiennych w celu pozyskania ostrych odłamków, oraz umiejętność zaostrzania krawędzi przez szereg drobnych odłupań. Otóż,—mówi Verworn, — oglądając baczniej większą ilość paleolitycznych i neolitycznych skrobaczy, przekonamy się, że kierunek ociosania krawędzi jest niemal zawsze jednakowy w stosunku do powierzchni kamienia. Mianowicie, jeśli przyjmiemy jako przednią powierzchnię skrobacza tę powierzchnię, na której widoczne jest znamię uderzenia, a zaś jako tylną — powierzchnię przeciwległą, czyli tę, która stanowi bądź naturalną powierzchnię kamienia, bądź negatyw poprzedniego odłupania,—przekonamy się, że szereg uderzeń, dających obrobienie krawędzi, skierowany był od po-

---

padkach ząb mądrości zupełnie nawet się nie wyrzyna. (Wiedersheim). Według Mantegazzy brak zębów mądrości spotyka się znacznie częściej u ras białych, aniżeli u ras niższych i ras kopalnych. (Le-Double). (*K. S.*)

wierzchni przedniej ku tylnej, a wskutek tego szereg odłupań występuje nie na przedniej powierzchni skrobacza, ale na tylnej. Jedynie tylko w bardzo rzadkich przypadkach zachodzi stosunek odwrotny. (Autor nie uwzględnia tu przypadków, w których na jednym skrobaczu są ociosane dwie krawędzie, każda w innym kierunku, oraz przypadków, gdy część krawędzi obrobiona jest w jednym kierunku, pozostała zaś część tej samej krawędzi obrobiona jest w kierunku odwrotnym).

Zdaniem Verworna nie ulega wątpliwości, że system jednobocznego obrabiania krawędzi wytworzony został pod wpływem zupełnie określonych intencyi. Lecz jakie mianowicie względy mogły tu wchodzić w grę? Chcąc odpowiedzieć na to pytanie,—mówi autor,—koniecznem jest samemu eksperymentować, gdyż ten tylko, kto własnoręcznie obrabiał kamienie zdoła dostrzedz wiele szczegółów i faktów, które przy wyłącznem tylko oglądaniu przedmiotów ujdą jego uwagi, lub będą dlań zupełnie niezrozumiałe. W danym przypadku np., już po pierwszych próbach własnoręcznych, przyczyny wytworzenia się reguły jednobocznego ociosania krawędzi staną się dla nas jasne. Mianowicie, jeśli odłupywać będziemy szereg drobnych drzazg stosownie do reguły, t. j. uderzając od powierzchni przedniej ku tylnej, w takim razie linia krawędzi po ociosaniu będzie biegła równo, bez wyzębień. Pozyskanie takiej właśnie równej krawędzi jest rzeczą niezmiernie ważną przy użyciu narzędzia, gdyż przyleganie krawędzi skrobiącej do przedmiotu skrobanego, na całej linii, ułatwia niezmiernie pracę. Przeciwnie, jeśli obrabiać będziemy krawędź narzędzia w kierunku odwrotnym, t. j. wbrew regule, natenczas otrzymamy linię krawędzi tnącej daleką od kształtu poprzedniego. Będzie ona mianowicie tem bardziej nieprawidłowa, im powierzchnia tylna skrobacza była bardziej nierówna wskutek występowania na niej bądź nierówności naturalnej powierzchni kamienia, bądź śladów poprzednio odłupanych blaszek. Skrobacz taki będzie spełniał swe zadanie bardzo wadliwie, gdyż jego krawędź tnąca przylegać będzie tylko miejscami do przedmiotu skrobanego. Nawet w tych przypadkach, gdy przedmiot skrobany nie jest płaski, lecz walcowaty i wymaga użycia t. zw. wklęsłych skrobaczy, niedoskonałość narzędzi obrobionych wbrew regule występuje niemniej wyraźnie. Tak więc dążenie do pozyskania odpowiedniego narzędzia stanowiło psychologiczny motyw jednobocznego ociosywania krawędzi. Stąd przypuszczać należy, że z chwilą pozyskania umiejętności obrabiania krawędzi wogóle, reguła takiego właśnie jej obrabiania poczęła się ustalać. Verworn przyznaje jednak, że reguła ta nie jest bez wyjątków. Badając większą ilość paleolitycznych skrobaczy zauważyć można, że nieznaczny ich procent obrobiony został wbrew regule. I tu właśnie należy stwierdzić ciekawy fakt, dowodzący, że twórcy narzędzi doskonale wiedzieli o co im chodzi, gdy obrabiali krawędź tak, a nie inaczej. Mianowicie w niektórych przypadkach krawędź ociosana wbrew regule może jednak służyć do roboty, a to wówczas, gdy powierzchnia tylna odłamka jest gładsza, aniżeli przednia; natenczas pozornie wadliwy system ociosania staje się w rzeczywistości właściwym. Wprawdzie

ociosanie krawędzi wbrew ogólnemu prawidłu daje się niekiedy zauważyć i na takich narzędziach, których obie powierzchnie, przednia i tylna, są jednakowo gładkie. W tych razach trudno rzeczywiście orzec, co było przyczyną takiego postąpienia; przypuszczać można jedynie, że decydował tu poprostu przypadek, gdyż i ten i ów kierunek ociosania krawędzi dawał rezultat pożądany.

Chcąc określić procentowość występowania narzędzi obrobionych zgodnie z regułą i wbrew niej, Verworn poddał zbadaniu liczną kolekcyę paleolitycznych skrobaczy, znajdującą się w jego zbiorach. Uwzględnia on tu wyłącznie tylko takie narzędzia, na których wyraźnie rozróżnić było można powierzchnię przednią od tylnej, dzięki obecności sęczka uderzenia i innym oznakom. Rezultat badań był następujący:

	Ilość zbadanych narzędzi.	Obrobionych zgodnie z regułą.	Obrobionych wbrew regule.
La Micoque	149	134=89,9%	15=10,1%
Le Moustier	86	83=96,5%	3= 3,5%
Abri Audi	193	181=93,8%	12= 6,2%
Abri Laussel	98	98= 100%	0
Gorge d'Enfer	21	21= 100%	0
Cro Magnon	8	8= 100%	0
Laugerie Haute	38	38= 100%	0
Laug. Intermédiaire	12	12= 100%	0
Les Eyzies	81	79=97,5%	2= 2,5%

czyli, że na 686 przedmiotów zbadanych wogóle, 654 czyli 95,3% obrobionych było zgodnie z regułą, a zaś 32 czyli 4,7% —wbrew regule.

Oprócz wymienionych narzędzi pochodzenia europejskiego autor zbadał również grupę narzędzi tasmańskich, przysłanych mu przez Dr. Noetlinga. Wynik był następujący: na 92 okazy zbadane, 88 czyli 95,7% obrobionych było zgodnie z regułą, a zaś 4 czyli 4,3% wykazywało obrobienie wbrew regule.

Rezultat powyższy zgadza się przeto najzupełniej z wynikiem otrzymanym dla narzędzi europejskich. Wysoki stosunek procentowy właściwy temu objawowi wyklucza, zdaniem Verworna, wszelką możliwość działania w tym zakresie przyczyn naturalnych, gdyby wchodziły tu bowiem w grę czynniki anorganiczne, natenczas kierunek rzekomego obrobienia krawędzi byłby różnorodny, nie zaś wybitnie jednakowy, jak to ma właśnie miejsce. W rezultacie autor dochodzi do wniosku, że: „jeśli mamy do czynienia z krzemieniami, które posiadają sęczek uderzenia i wykazują jednoboczne obrobienie zgodne z regułą conajmniej w 90% przypadków, — wówczas możemy uważać rzeczone krzemienie za narzędzia“.

Zyskawszy w ten sposób objektywny sprawdzian, Verworn zastosował go do zbadania trzeciorzędowych krzemieni z Puy de Boudieu (Aurillac), tylokrotnie omawianych w świecie archeologów i antropologów. Przeciwnicy

teoryi, uznającej archeolity za narzędzia ludzkie stawiali im cały szereg zarzutów, starając się wytłómaczyć ich powstanie działaniem czynników naturalnych. Otóż z badań Verworna okazało się, że na 121 krzemieni, wykazujących jednoboczne obrobienie krawędzi, 115 okazów czyli 95% było obrobionych zgodnie z regułą, a zaś tylko 6 okazów czyli 5% — wbrew regule. „Cyfry te przemawiają same za siebie“, — kończy Verworn, — „komentować je byłoby zbyteczne“. *K. Stołyhwo.*

Dr. J. Jarricot. „*Quelques dispositions rares des os du crâne chez des foetus humains et des nouveau nés*“. (Kilka rzadkich właściwości czaszki u płodów i noworodków ludzkich). Bullet. de la Societé d'Anthrop. de Lyon 1907.

Klinika położnicza w Lyonie posiada zbiorek 33 czaszek noworodków i płodów ludzkich; w skład jego wchodzą zarówno okazy normalne, jak czaszki hydrocephaliczne, achondroplastyczne i t. p. Jarricot zajął się ich zbadaniem i stwierdził kilka rzadkich właściwości budowy.

I-o. Na czaszce płodu 7-iomiesięcznego, achondroplastycznego kości ciemieniowe ujawniały obustronną zupełną dwudzielność. Podział spowodowany był obecnością szwu poziomego, idącego od szwu wieńcowego do szwu węgłowego i dzielącego każdą z kości ciemieniowych na dwie części: górną i dolną. Badanie promieniami Roentgena wykazało, że każda z tych części składa się z okolicy centralnej, zgęszczonej i zbitej, oraz z pierścienia obwodowego, rzednącego coraz bardziej ku brzegom. Przypadki dwudzielności zupełnej kości ciemieniowych są niezmiernie rzadkie; na 500 czaszek zbadanych pod tym względem Jarricot nie znalazł ani razu budowy podobnej, a Ranke i Hyrtl stwierdzili ją zaledwie dwukrotnie w olbrzymiej liczbie 5,000 czaszek. Czy dwudzielność kości ciemieniowych u dzieci, niemowląt i płodów jest objawem zarówno rzadkim, jak u dorosłych? Jarricot sądzi, że nie. Zdaniem jego liczba 19-tu przypadków dwudzielności zupełnej, zaobserwowanej dotychczas u osobników młodych, przewyższa stosunkowo rezultat statystyki nad dorosłymi, ponieważ ilość obserwacyj musiała tu być znacznie mniejsza. Nadto jeśli przyjmiemy wraz z Toldtem, Derselbem, Bianchim, Schwalbem, Hrdličką i innymi, że kość ciemieniowa powstaje z dwóch ośrodków kostnienia i że ośrodki te ulegają zlaniu pod koniec 3-go lub w połowie 4-go miesiąca życia płodu [1]), — to jasnem się stanie, że im bardziej zbliżać się będziemy do tego okresu, tem częściej spotykać możemy przypadki dwudzielności ciemieniowej. Wystarczy bowiem opóźnienia czynności osyfikacyjnych, lub zajścia przeszkód w zrasta-

---

[1]) Według Le-Doubla zlewanie to odbywa się jeszcze w 5-ym miesiącu (K. S.)